



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(955)

74. posiedzenie
Komisji Ochrony Środowiska
w dniu 21 października 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat stanu przemysłu drzewnego w Polsce i perspektyw jego rozwoju.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Adam Graczyński)

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska.

Witam panów senatorów, witam przybyłych gości. Chciałbym zwłaszcza powitać dyrektora generalnego Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”, pana Janusza Dawidziuka – jest mi bardzo miło – wraz z licznym gronem osób towarzyszących. Chciałbym też przywitać panią dyrektor Departamentu Leśnictwa, panią Zofię Chrempińską, jest mi bardzo miło. Witam również dyrektora Departamentu Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego w Najwyższej Izby Kontroli, pana Andrzeja Głowackiego.

(Głos z sali: Dzień dobry.)

O, bardzo proszę, Panie Ministrze, bardzo proszę. Właśnie przybył główny inspektor ochrony środowiska, pan Krzysztof Zaręba. Serdecznie witam.

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam bardzo, muszę wyłączyć telefon.

W osobie pana dyrektora Mirosława Lewińskiego – bardzo nam miło – który również jest z osobą towarzyszącą, jest też reprezentowane Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Reprezentowana jest też Polska Izba Gospodarcza Przemysłu Drzewnego, bo obecny jest – tak zrozumiałem – jej wiceprezydent, czyli pan Marek Kubiak, z osobami towarzyszącymi. Jest mi bardzo miło. Jest też obecny ekspert zaproszony przez Polską Izbę Gospodarczą Przemysłu Drzewnego, pan profesor Ginter Hruzik. Jest mi bardzo miło, Panie Profesorze. Oczywiście obecni są też przedstawiciele innych instytucji – chciałbym zatem powitać przedstawiciela Instytutu Badaawczego Leśnictwa, pana profesora Stanisława Zajęca. Jest mi bardzo miło.

Szanowni Zebrani! Proszę Wysokiej Komisji! Bezpośrednią przyczyną zwołania dzisiejszego posiedzenia komisji jest otrzymanie kopii wystąpienia Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego do ministra środowiska, pana Czesława Śleziaka. Nie będę cytował tego wystąpienia, bo wszyscy obecni dokładnie je znają. Ponieważ byliśmy zaniepokojeni – osobiście byłem zaniepokojony – treścią tego wystąpienia, stąd prośba, żebyśmy się dzisiaj spotkali i omówili te problemy, o których w tym piśmie mowa.

Sądzę, że rozmawiamy o sprawach ważnych dla polskiej gospodarki, ponieważ z informacji, które posiadam, wynika, że przemysł drzewny to 5,8% produkcji sprzedanej polskiego przemysłu i – w co niewiele osób wierzy i o czym niewiele osób wie –

aż 9,5% polskiego eksportu. 9,5% polskiego eksportu, co znaczy, że mowa o branży bardzo istotnej, i – co ma szczególne znaczenie – branży, która pracuje w oparciu o surowiec odnawialny, dostarczany co roku bez uszczerbku dla środowiska. Jest to przemysł o bardzo wielkich tradycjach w naszym kraju, dlatego bardzo się cieszę, że te tradycje są kontynuowane, a dzięki polityce gospodarczej w ostatnich latach pozycja tego przemysłu jest nawet większa niż kiedykolwiek.

Komisja Ochrony Środowiska zajmowała się problematyką współpracy pomiędzy branżą drzewną a generalną dyrekcją Lasów Państwowych już kilkakrotnie, zarówno podczas poprzedniej, jak i bieżącej kadencji parlamentu. W sumie zawsze byliśmy zwolennikami współdziałania i współpracy – wystarczy przypomnieć sobie choćby dyskusję sprzed dwóch lat, kiedy była mowa o powołaniu i reaktywowaniu wspólnego zespołu ekspertów, który by wiele spraw wyjaśniał i rozwiązywał, a także doprowadzał do współpracy, zamiast do napięć. Cieszę się więc bardzo, że taki zespół działa, bo dzięki temu mogą być rozwiązywane ważne problemy. Mam wiadomość, że wczoraj odbyło się posiedzenie tego zespołu. Sądzę, że na tym posiedzeniu zapadły ważne rozstrzygnięcia.

W związku z tym proponuję następujący przebieg dzisiejszego posiedzenia. Proponuję, aby najpierw ci wnioskodawcy, którzy zainicjowali zwołanie tego posiedzenia, a mianowicie przedstawiciele Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, przedstawili swoje refleksje, uwagi, a przede wszystkim wnioski z wczorajszego posiedzenia, a także powiedzieli, czy są one w pełni satysfakcjonujące. Jeśli tak, to bardzo dobrze, a jeśli nie, to będzie powód do dyskusji. Później prosiłbym o zabranie głosu pana dyrektora generalnego Lasów Państwowych, ewentualnie pana ministra, po to, byśmy mieli pogląd na temat problemów, o których jest mowa w wymienionym piśmie z dnia 21 sierpnia. Następnie zapraszam do dyskusji i wymiany poglądów, bo będziemy starali się wypracować stanowisko, które, jak sądzę, będzie korzystne dla funkcjonowania przemysłu drzewnego w Polsce.

Tyle z mojej strony. Skoro moja propozycja została przyjęta, to zapraszam, jak rozumiem, pana wiceprezydenta Kubiaka – proszę włączyć mikrofon, nacisnąć tam, o tak – do zabrania głosu. Mikrofon jest włączony, proszę bardzo.

(Wiceprezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego Marek Kubiak: Z naszej strony wnioski będzie przedstawiał pan Bogdan Czemko, dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.)

Aha, czyli nie pan prezes, tylko pan dyrektor biura. Skoro taka jest pana wola, to proszę bardzo, Panie Prezesie. Sądziłem, że występował będzie prezes lub wiceprezes, ale jeśli pan uważa, że to ma być dyrektor biura, to proszę bardzo – my szanujemy zdanie gości.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego
Bogdan Czemko:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, może w kilku słowach przybliżę przyczynę naszego wystąpienia, które spowodowało w efekcie cały ten ciąg zdarzeń, czyli wczorajsze spotkanie zespołu i dzisiejsze posiedzenie szacownej komisji.

Otóż nasze zaniepokojenie wywołały informacje, które zaczęły się pojawiać – zresztą informacje nie nowe, ale znajdujące coraz częstsze potwierdzenie – o zamia-

rach inwestowania w Polsce, co skądinąd jest rzeczą dobrą. Ten typ inwestycji, o którym mówię, wydaje się nam jednak nie tyle dobry, co groźny. Mowa mianowicie o planach inwestycyjnych związanych z budową w Polsce wielkich kombinatów przemysłu tartaczno-ego, zajmujących się przetarciem drewna okrągłego, czyli produkcją tarcicy. Dlaczego ta sytuacja jest groźna? Otóż budowa takiego kombinatu w polskich warunkach – przede wszystkim surowcowych – pozbawi dostęp do drewna bardzo wiele pracujących i obecnie istniejących zakładów.

Żeby sprawa była jasna i oczywista: nigdy nie byliśmy przeciwnikami jakiegokolwiek nowoczesności w przemyśle tartaczno-ym. Niemniej, jeżeli nie uda nam się doprowadzić do odbudowy przemysłu tartaczno-ego – mówię o odbudowie, bo po wielu latach zapaści obecna sytuacja ekonomiczna tego sektora jest od bardzo krótkiego czasu w miarę dobra i znacząco się poprawia – dlatego że pojawi się inwestor, który wyjmie nam drewno z rynku, cały czas mówimy o surowcu drzewno-ym, tartaki, które obecnie to drewno kupują, czeka upadek ze społecznymi i gospodarczymi skutkami o dużym zasięgu.

Powiem tylko tyle, że budowa jednego kombinatu o przetarcu rzędu, powiedzmy, 1 miliona m³ – o takiej wielkości obecnie się mówi – oznacza stratę miejsc pracy w szeroko pojętej okolicy, taką na poziomie trzech, trzech i pół tysiąca miejsc. Oczywiście, gdy będziemy modernizowali nasze własne zakłady i tak dojdzie do zmniejszenia w nich zatrudnienia. Jeżeli jednak proces ten będzie przebiegał stopniowo, z pewnością uda się znaleźć miejsca pracy w dalszym przerobieniu drewna bądź też zostanie to zneutralizowane i rozwiązane w jakiś inny sposób, na przykład poprzez sensowną promocję drewna i stworzenie miejsc pracy w zakresie przerobu tego drewna. Zresztą to już się zdarza.

Przemysł tartaczno-ym, tak jak wspominałem, po wielu latach głębokiej zapaści zaczyna powoli odzyskiwać siły – obecnie zaczęły się już nawet pierwsze delikatne ruchy inwestycyjne. Są one jeszcze delikatne, niemniej mamy już pierwsze przykłady modernizacji i budowy coraz bardziej znaczących zakładów na bazie istniejących dotąd polskich zakładów. W żadnej z tej sytuacji nie doszło do załamania się rynku pracy w rejonie takich właśnie modernizacji, a mielibyśmy z tym do czynienia, gdyby pojawił się tak duży kombinat, o jakim mówimy.

Oczywiście zaznaczam przy tym i chciałbym, żeby to było zauważone, że przemysł tartaczno-ym nie boi się konkurencji, jeśli chodzi o jego produkt. Nie boi się konkurencji w postaci tarcicy, która pojawiła się na rynku, bo nie boi się, że wyprodukowana przez taki kombinat tarcica będzie lepsza czy tańsza. Obecnie jesteśmy zdolni konkurować na rynkach europejskich i robimy to. Znaczącą część produkcji polskiego przemysłu drzewno-ego – o czym pan senator również wspominał – stanowi przecież eksport. My nie obawiamy się, że stracimy rynki zbytu, bo jesteśmy zdolni sobie z tym poradzić.

Nie poradzimy sobie jednak, jeżeli nie będziemy mieli gwarancji potrzebnych do przerobu mas drewna. Tymczasem, jak wiadomo, masy drewna są w Polsce pozyskiwane w ilościach określonych poziomem etatów wężnych. I praktycznie można powiedzieć, że obecnie wykorzystywane są w 100%, pomijając sytuację z roku 2001, kiedy doszło do totalnego przegrzania cen i załamania się przemysłu tartaczno-ego, dlatego w rezultacie nie sprzedano znaczących mas drewna i Lasy Państwowe z tym drewnem zostały. Od zeszłego roku sprzedaż ta jednak znacząco poszła w górę.

Być może jeszcze w zeszłym roku była lekka nadpodaż, jeśli chodzi o drewno tartaczno-ye. Uważamy jednak, że w tym roku – poglądy nasze i poglądy kolegów leśni-

ków na ten temat trochę się rozchodzą – takiej nadpodaży nie ma. A w każdym razie wszystkie sygnały, które docierają do Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego potwierdzają stan, że aktualnie, w końcówce roku, brakuje drewna. Być może ta sytuacja nie występuje w całej Polsce, bo może są takie rejon, w których drewno się pojawia. Niemniej jednak sygnały o inwestycjach, o których wspomniałem na początku, mówią o lokalizacji w rejonie, gdzie istnieje silny przemysł tartaczny i okazuje się, że tam autentycznie nie ma obecnie ani metra wolnego drewna możliwego do przerobu przez kogokolwiek.

Pojawia się więc pytanie, w jaki sposób miałyby być zaopatrywane tak wielkie zakłady jak te, o których mowa również w prasowych zapowiedziach. Bardzo mocno się boimy, że jeżeli dojdzie do tego typu budowy, upadną – tak jak wspomniałem – zakłady już istniejące. Stąd też poprosiliśmy o wyjaśnienie tego, a także o wskazanie nam przez Lasy Państwowe czegoś w rodzaju bilansu surowcowego. Chcemy informacji, ponieważ ze strony kolegów leśników padały deklaracje, iż przemysł nie zostanie pozbawiony drewna. Kiedy jednak zadawaliśmy pytanie, skąd pojawi się dodatkowa masa, skoro ma to nastąpić, odpowiedzi na to pytanie ani wczoraj, ani poprzednio w zasadzie nie uzyskiwaliśmy. Tak więc, jeśli chodzi akurat o tę sprawę, ciągle jesteśmy w punkcie wyjścia.

Oczywiście wczoraj bardzo wiele mówiono na temat sytuacji sektora tartaczego. I wszyscy zgodziliśmy się co do tego, że niezbędne jest dokapitalizowanie tego sektora, bo jego stan – ten, jaki jest obecnie – trwać nie będzie, należy więc podjąć szeroko pojęte działania, tak aby doszło do sensownych zmian.

Proszę państwa, tak jak wspomniałem, sytuacja ekonomiczna lekko się poprawiła. Być może pójdzie za tym osiągnięcie przez tartaki zdolności kredytowych, być może – co zresztą już się dzieje – osiągalne będą pieniądze SAPARD, Phare, czyli ze środków unijnych. Tartaki coraz częściej z sukcesem sięgają po te pieniądze, niemniej w każdej takiej sytuacji, kiedy dochodzi do zamiaru inwestycyjnego, niezbędny jest biznes plan. Częścią tego biznes planu zawsze musi być zaś również analiza sytuacji dotyczącej zaopatrzenia.

Obecnie podziwiam kolegów, którzy odważyli się na inwestycje, o których wspomniałem na początku, ponieważ nie ma gwarancji, iż sytuacja w zakresie zaopatrzenia w surowiec będzie stabilna. Są oczywiście rozwiązania, które wypracowaliśmy wspólnie z kolegami leśnikami jeszcze w końcówce roku 2001. Ukazały się one w postaci zarządzenia dyrektora generalnego regulującego sposób handlu drewnem w Polsce.

Mówiąc o inwestycjach, mówimy jednak o perspektywie wielu lat. Dlatego bardzo mocno obawiamy się tego, że to bardzo sensowne zarządzenie, zapisane jednak na tym poziomie, może zostać w pewnym momencie zmienione bądź uchylone. Takie przykłady – nie podejrzewam o to obecnych kolegów – niemniej takie przykłady mieliśmy w przeszłości.

W związku z tym wczoraj wystąpiliśmy z wnioskiem, aby podjąć taką inicjatywę i doprowadzić do zapisania być może nawet mniej więcej tego, co obecnie jest zapisane w zarządzeniu dyrektora generalnego, może z jakimiś poprawkami, by jednak zrobić to na poziomie zapisu ustawowego. Dlatego, tak jak powiedziałem, wczoraj wystąpiliśmy z takim wnioskiem. Przy czym po wczorajszym spotkaniu nie mamy jasności co do poparcia tego wniosku przez kolegów leśników. Z mojej strony to tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Żeby jednak ułatwić dyskusję, chciałbym panu zadać jedno pytanie, przed oddaniem głosu panu dyrektorowi generalnemu. Czy panowie wykluczacie import drewna w ogóle? Bo tak rozumiałem, że jedynym państwem, które pokryte jest w 30% lasami, jest Polska, a poza Polską są wyłącznie obszary pustynne i nielesiste. Czy w pańów rozumowaniu nie bierze się pod uwagę faktu, że otaczające nas państwa też posiadają drewno i że będzie wymiana międzynarodowa? Bardzo bym prosił o bardzo krótką odpowiedź.

**Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego
Bogdan Czemko:**

Oczywiście bierzemy pod uwagę import drewna, zresztą on się odbywa – w zeszłym roku był na poziomie jakichś 700 tysięcy m³. Podobną, trochę mniejszą ilość, lasy z kolei wyeksportowały, tak więc to się prawie równoważy. Niemniej drewno jest towarem uciążliwym przy przewożeniu, jest to po prostu drogie. Drogi jest zwłaszcza jego transport. Z tego to powodu nie jesteśmy w stanie sięgnąć do daleko położonych źródeł surowca. Możemy je kupować blisko polskich granic, co czynią zakłady zlokalizowane przy granicach, przede wszystkim południowej czy wschodniej, chociaż drewno jest też ściągane z Niemiec.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana dyrektora generalnego.

**Dyrektor Generalny
Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”
Janusz Dawidziuk:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście przedmiotem pewnej różnicy zdań jest sprawa rozwoju i perspektyw rozwoju ważnego z punktu widzenia lasów sektora przemysłu drzewnego, jakim jest sektor przemysłu tartaczno-impregnowanego. Trzeba powiedzieć, że patrząc na określone segmenty przemysłu drzewnego, sytuację w sektorze przemysłu celulozowo-papierniczego możemy określić jako bardzo pomyślną. Na nasz rynek weszły bowiem duże koncerny papiernicze czy duże celulozownie w Świeciu, Kwidzynie i Ostrołęce, które działają bardzo stabilizująco na ten segment przemysłu drzewnego.

Również segment przemysłu płytowego należy do liczących się – jeśli nie najmocniejszych – w Europie. Kilka funkcjonujących dużych zakładów przemysłu płytowego, w większości z udziałem kapitału obcego, a więc kapitału zewnętrznego, zagospodarowuje masy drewna ważne z punktu widzenia podaży, są to bowiem masy drewna pochodzące z cięć pielęgnacyjnych, czyli przekładające się na pielęgnację lasu.

Obok tych dużych kombinatów funkcjonują inne branże, a więc drobne podmioty przemysłu drzewnego. Dobrze rozwija się przemysł tak zwanej produkcji ogro-

dowej, a także przemysł płytowy. Działają też drobne zakłady przerabiające drewno również z tego segmentu rynku drzewnego.

Pewien nasz niepokój budzi za to sytuacja w segmencie rynku drewna tartaczno-go. Drewno tartaczne jest asortymentem strategicznym, ponieważ stanowi ponad 60% przychodów Lasów Państwowych. Jaką jednak mamy sytuację w tym oto strategicznie ważnym segmencie? Otóż rejestrujemy w nim dwa tysiące osiemset osiemdziesiąt firm przemysłu tartaczno-go. Z tego tysiąc pięćset siedemdziesiąt dziewięć to są firmy przerabiające od 10 do 999 m³ drewna rocznie. Czyli ponad półtora tysiąca firm z tych dwóch tysięcy ośmiuset są to firmy przerabiające do 1000 m³ drewna rocznie. Firm, które przerabiają powyżej 100 tysięcy m³ jest zaś osiem i są to z reguły dawne tak zwane przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego, czyli przedsiębiorstwa wielozakładowe. Niewiele jest chyba pojedynczych PPD, które przerabiają więcej niż 200 m³ drewna – nie wiem, czy w ogóle są takie zakłady, a jeśli już są, to są to pojedyncze sztuki.

Co się zaś dzieje w segmencie przemysłu drzewnego, jeśli chodzi o Europę? Otóż jak grzyby po deszczu dookoła Polski powstają firmy, które wprowadzają technologię związaną z przerobem przez jeden zakład od 300 m³ do 1 miliona 200 m³ drewna. Trzy takie duże firmy, a właściwie trzy duże tartaki – tak je nazwijmy – powstały we wschodnich Niemczech. Decyzje lokalizacyjne w tej sprawie były podejmowane w końcu lat osiemdziesiątych, a już w najbliższym czasie firmy te wejdą z produkcją na rynek.

Trzy duże firmy o przerobie od pół miliona do miliona powstały również w Republice Czeskiej, jedna na Słowacji, jedna w Estonii i jedna na Litwie. Te wymienione tartaki przerabiają razem masę 7 milionów m³ drewna.

Wymiar nowoczesności i konkurencyjności w branży przemysłu drzewnego wyznaczają właśnie takie tartaki i duże zakłady przemysłu drzewnego, dlatego nie ukrywam, że z pewnym niepokojem patrzymy na rozwój sytuacji i próbujemy go przewidywać w tym ważnym, strategicznym dla lasów, segmencie.

Wprawdzie dzisiaj, w warunkach obecnego kursu euro, sytuacja na rynku lokalnym jest taka, iż w zasadzie cała masa drewna dostarczana przez Lasy Państwowe jest kupowana i zagospodarowywana. W jaki sposób jednak to funkcjonuje? Jeśli kurs euro jest wysoki, to przedsiębiorca, który przerabia 1000 m³ drewna otwiera swój zakład, bo gdzieś dostaje jednorazowe kontrakty lub występuje jako podwykonawca. Nawet w przypadku jedynie wahnięcia koniunktury, zakład ten jest po prostu zamykany, a lasy zostają z nadpodażą produkcji drzewnej. Wtedy to powtarza się taka sytuacja, jaka była w roku 2001, kiedy nie dało się sprzedać potencjalnej masy realizowanej w ramach normalnych zabiegów pielęgnacyjnych.

Stabilizacja tego ważnego sektora wymaga więc wejścia na rynek tego typu dużych zakładów, przerabiających może nie 1 milion m³, no, ale przynajmniej 300–400 m³ – to jest wymiar nowoczesności na dziś, a także warunek konkurencyjności. Ważne jest i to, że bardzo często duzi potentaci i inwestorzy przychodzą ze swoim rynkiem na wyroby drzewne, leżącym poza granicami kraju, a więc ich zakłady nie stanowią aż tak dużej konkurencji dla lokalnych zakładów przemysłu drzewnego.

Zadajmy sobie jednak pytanie, co będzie, jeśli tego typu przemysł nie wejdzie na polski rynek, a otworzy się granice – co przecież stanie się już po 1 maja 2004 r. – i produkcja tartaków położonych w otoczeniu Polski będzie mogła być przemieszczana

swobodnie, bez barier celnych. Tymczasem jakiegoś wyraźnego procesu restrukturyzacyjnego w naszym rodzimym przemyśle tartacznym nie widać. Dlatego obawiamy się, że w warunkach rosnącej konkurencji, z którą należy się liczyć po 1 maja 2004 r., a więc gdzieś w latach 2005–2006, może dojść do istotnego załamania w segmencie rynku drewna tartaczno.

Nie byliśmy stroną specjalnie ubiegającą się o rozmowy z potencjalnymi inwestorami, a z różnych rozmów związanych z eksportem, który lasy realizują w niewielkim zakresie – bo to jest wielkość rzędu 300 tysięcy m³ – wynika, że warunkiem rozmów z potencjalnymi inwestorami zawsze jest to, czy będzie możliwe zaopatrzenie, a także ocena bazy surowcowej. W tym względzie Lasy Państwowe są więc podstawowym partnerem, ponieważ są głównym dostawcą drewna na rynek drzewny. Podkreślaliśmy jednak, że to nie my jesteśmy główną stroną rozmów z potencjalnymi inwestorami. My jesteśmy tylko partnerem, który pozwala realnie ocenić źródła zaopatrzenia w surowiec drzewny.

Myślę, że argumenty, iż wejście tego typu zakładów spowoduje masowe bezrobocie, a także natychmiastowy upadek rodzimych zakładów przemysłu drzewnego, są trochę demagogiczne, dlatego że to będzie przecież proces ewolucyjny. Te duże zakłady przerabiają zresztą głównie drewno iglaste, i to w rodzaju grubej papierówki czy cienkiego drewna tartaczno.

Wobec tego wydaje mi się, że – ponieważ u nas poważna masa produkowana jako drewno tartaczno to drewno wielkowymiarowe o grubych wymiarach, które w takich tartakach nie może być zagospodarowane – nisza dla rodzimego przemysłu drzewnego również istnieje. Zrównoważony rozwój tego typu zakładów, a także naszych rodzimych zakładów przemysłu drzewnego, które podejmą wysiłek restrukturyzacyjny i wysiłek w kierunku unowocześniania się, jest szansą stabilnego rozwoju tego ważnego, naszym zdaniem, i strategicznego segmentu, jakim jest segment rynku drewna tartaczno.

Warto podkreślić, że aktualnie pozyskujemy 55% masy drewna z bieżącego przyrostu. Finlandia, która również szczyt się prowadzeniem zrównoważonej gospodarki leśnej, pozyskuje 85%. Wobec tego naszym zdaniem istnieje spora potencjalna rezerwa wzrostu pozyskania drewna, która jest szansą zaspokojenia potrzeb wszystkich podmiotów przemysłu drzewnego zainteresowanych produkcją i rozwojem na naszym rynku. Tyle może powiem na wstępie.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie panu dyrektorowi generalnemu.

Poproszę może o zabranie głosu pana ministra.

(Główny Inspektor Ochrony Środowiska Krzysztof Zaręba: Dziękuję.)

Jeśli nie, to może pan dyrektor departamentu z ministerstwa gospodarki zabrałyby głos.

Bardzo pana proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Przemysłowej
w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej
Mirosław Lewiński:**

Dziękuję bardzo.

Otóż chciałbym powiedzieć w ten sposób: minister gospodarki jest odpowiedzialny za wydawanie opinii generalnie na temat inwestycji w kraju, bo oczywiście czy to jest inwestycja zagraniczna, czy polska nie ma większego znaczenia. To jest po prostu inwestycja. I oczywiście wydając tę opinię, minister bierze pod uwagę wszystkie aspekty, a przynajmniej stara się to robić, głównie koncentrując się na warunkach konkurencyjności.

Czyli problemem nie jest zgoda na inwestycje czy jej brak. Problemem jest zgoda na wsparcie inwestycji lub jej brak wsparcia inwestycji – ewentualnie zakres wsparcia inwestycji – ze środków publicznych. Dochodzimy więc na przykład do pytania, czy inwestycja mogła zostać usytuowana na terenie strefy ekonomicznej, gdzie są pewne zwolnienia i jest pewne wsparcie. Obecnie jesteśmy w trakcie analizy tej sytuacji. Wczorajsze spotkanie zespołu czy dzisiejsze spotkanie komisji z całą pewnością bardzo nam w tym pomogą, gdyż podczas posiedzenia padły informacje, których na przykład wczoraj nie mieliśmy na posiedzeniu zespołu, a więc one z całą pewnością zostaną wykorzystane. Chciałbym jednak podkreślić, że decyzja nie zapadła, dlatego trudno powiedzieć, jaka ona będzie. Na pewno będziemy brali pod uwagę zarówno stanowisko Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, czyli przemysłu tartaczego, jak i stanowisko Lasów Państwowych.

Powiedziałbym może jeszcze o sprawie dodatkowej, mianowicie takiej. Mamy strategię, którą przekazaliśmy członkom komisji, czyli państwu senatorom. Strategia jako dokument ogólny ukazujący gospodarczą politykę rządu w tym obszarze ma za zadanie przede wszystkim w miarę bezbolesne przygotowanie sektora do wejścia do Unii, a także w miarę bezbolesne przeprowadzenie go przez 1 maja 2004 r. Ponadto strategia ma za zadanie znalezienie i sprecyzowanie problemów tego sektora i dążenie do ich rozwiązania. Integralną częścią strategii jest część harmonogramowa, obejmująca zadania ze wskazaniem, kto je będzie realizował, termin ich realizacji, a także środki, z jakich te działania będą finansowane.

Wydaje nam się, że te ogólne zadania, które są wskazane w naszej strategii, także zawierają sprawę, który dzisiaj jest podnoszona. Jest to głównie kwestia dostępności surowca. Wydaje mi się jednak, że w tym aspekcie problemem jest generalnie kwestia budowania ceny surowca przez lasy, a potem konsumowania tej ceny przez sektor tartaczny.

Może na zakończenie powiedziałbym coś takiego. Przemysł leśny w Europie to sprawa obecnie dyskutowana, bo jest on podnoszona na posiedzeniach Europejskiej Agencji do spraw Środowiska. Jedną z ważniejszych spraw, jakie są podnoszone podczas rady w czasie posiedzeń gremiów Unii Europejskiej, jest powiązanie gospodarki leśnej z sytuacją społeczną kraju. Wydaje mi się, że u nas w Polsce jest to nowy temat.

Mianowicie mówi się w ten sposób, iż przemysł leśny jest przemysłem, który powinien poprzez dostępność surowca na terenach wiejskich – na terenach, powiedziałbym, odciętych – zapewnić ludziom, którzy tam mieszkają, egzystencję. A więc jest to zupełnie inny wymiar gospodarki leśnej. Wydaje mi się jednak, że będzie on musiał być brany pod uwagę właśnie z tego względu, że ministrowie środowiska podnoszą tę sprawę na radach. Poza tym jest to jeden z ważniejszych problemów. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie za tę wypowiedź panu, Panie Dyrektorze.

Mam pytanie do pana ministra: czy pan minister chciałby w tej chwili zabrać już głos, czy raczej w późniejszej fazie? W późniejszej fazie? Doskonale.

Może ktoś jeszcze z zaproszonych gości chciałby zabrać głos? Może pan profesor chciałby zabrać głos? Tak?

Bardzo proszę.

**Kierownik Katedry Mechanicznej Technologii Drewna
na Wydziale Technologii Drewna w Akademii Rolniczej w Poznaniu
Ginter Hruzik:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie! Szanowni Państwo!

Otóż reprezentuję obszar związany z przetwórstwem drewna wielkowskalmowego, a zwłaszcza drewna tartacznoego. Reprezentuję Wydział Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu, a przez Polską Izbę Gospodarczą Przemysłu Drzewnego zaproszony zostałem po to, aby przedstawić kilka aspektów tej sprawy.

Otóż, proszę państwa, na pewno w okresie transformacji możemy się poszczycić wielkim sukcesem. Tym sukcesem w branży tartacznoej jest wypromowanie przez leśników małych i średnich zakładów, które są organizacyjną dominantą rozwoju gospodarczego nawet naszych sąsiadów. Bo przecież w Niemczech, w Europie w ogóle, podstawą dochodów i rozwoju gospodarczego są właśnie małe lokalne społeczności, czyli małe i średnie przedsiębiorstwa.

Otóż przedtem, przed transformacją, u nas tych małych i średnich przedsiębiorstw nie było. Teraz mamy ich bardzo dużo, choć wiele z tych firm padło. Wiele z nich jednak rozwijało się i obecnie tworzy lokalny biznes, który, proszę państwa, w skali kraju zatrudnia prawie czterdzieści tysięcy ludzi. A co najważniejsze: daje zatrudnienie, zapewnia rozwój gospodarczy, byt, egzystencję w tych małych miasteczkach, małych ośrodkach wiejskich, a to wszystko dzięki współpracy z leśnikami.

Otóż wiele tych firm... Ja jeżdżę po całym kraju, więc znam te branże, a niedawno mieliśmy konferencję, podczas której z dumą mówiliśmy o tym, że efektywność działania tych małych firm wcale nie odbiega od efektywności dużych firm czy nawet potężnych kombinatów, które powstały w Wismarze, a także w wymienianych dziś innych miejscach w Europie. Otóż ta efektywność, proszę państwa, wcale nie zależy od tego, jak to wygląda pod względem organizacyjnym. Ona zależy przede wszystkim od relacji między leśnikami a rynkiem, czyli konsumentami wyrobów z drewna, od relacji między relacjami cenowymi na produkty, które są chodliwe, i współpracą między tymi, którzy drewno wytwarzają, a tymi, którzy kupują wyroby z drewna i je użytkują.

Otóż, proszę państwa, ta relacja, efektywność przetwarzania dowiodły, że w ostatnich latach to właśnie ten drobny, lokalny przemysł rozwinał lokalne społeczności. Niekiedy jedyny zakład, jaki tam jest, to właśnie zakład przetwórstwa drewna. Zatrudnia on ludzi, którzy z innych sektorów musieli niestety odejść, a w tym znaleźli zatrudnienie. Otóż, proszę państwa, z naszych relacji w kraju i tej relacji cenowej na produkty, które obecnie w Europie są chodliwe, a więc drewna, możemy stwierdzić, że na rynku europejskim bardzo dobrze radzi sobie wielu małych, lokalnych wytwórców. Bo gdzieś około – jak szacujemy – 30–40% wyrobów drzewnych produkowanych przez małych i średnich wytwórców, wypromowanych przez leśników, osiąga w Europie sukces, czyli po prostu jest tam sprzedawanych.

Proszę państwa, niejednokrotnie różnie możemy na to patrzeć, niemniej z punktu widzenia strategicznego czy gospodarczego Polska może stać się krajem, którego jedną ze specjalności będzie – o czym pan przewodniczący mówił – eksport, bo jak na tak skromną branżę leśno-drzewną te 9% to jest bardzo dużo.

Na pewno nie będziemy Finlandią ani Skandynawią, których bogactwo i potencjał – jak mówią profesorowie, historia, a także nasza codzienność – wzięły się z drewna. Możemy jednak podobnie budować bogactwo lokalnych społeczności i tych nowych, małych, lokalnych biznesów, które powstały, a więc na pozytywnym sojuszu między leśnikami a rodzącymi się młodymi kapitalistami.

Dlatego jestem, proszę państwa, przekonany, że – tak jak sugerowała nam strategia rozwoju i transformacji gospodarczej, bo te wszystkie programy pomocowe adresowane zostały przede wszystkim do małych i średnich firm – to jest największy sukces branży leśno-drzewnej, że te firmy działają, mają sukcesy na rynku europejskim. Jestem też przekonany, że to na pewno będzie się rozwijać, bo widzę takie przykłady.

Proszę państwa, jest tylko jedna negatywna sprawa, którą chciałbym podnieść w tej dyskusji. Otóż proszę państwa, ci wielcy producenci... Zgoda, to jest rynek globalny, bo przecież w ogóle globalizujemy się zarówno w produkcji, na rynku, jak i w nowoczesności działania. Kolejnym krokiem będzie jednak to, że ci wielcy producenci będą chcieli sprzedać wyroby na rynku europejskim, a wtedy ci nasi mali i średni producenci już tam swojego miejsca nie znajdą.

A jeżeli chodzi o relacje cenowe, to, proszę państwa, prawda jest taka, że te dwadzieścia, piętnaście, niektórzy szacują, że dwadzieścia pięć tysięcy ludzi po prostu nie będzie wtedy miało u nas pracy. I to nie jest jakaś gazetowa informacja ogólna, taka bez znaczenia – to jest bardzo istotny czynnik rozwoju społeczności lokalnej, lokalnego biznesu i wspólnego, pozytywnego efektu, który osiągnęliśmy w ciągu tych ostatnich dziesięciu lat.

O tym, że w przemyśle drzewnym i leśnym w roku 1992 jak również w 2001 były problemy, pan dyrektor generalny Lasów Państwowych wie doskonale. Nie jest to tylko specyfika branży leśno-drzewnej, lecz jest to, proszę państwa, specyfika całej gospodarki. Generalnie mamy przecież totalny kryzys w całej Europie, do czego nawet Niemcy nie chcą się przyznać. U nas w Polsce też mamy stagnację gospodarczą. Oczywiście, są pewne pozytywne symptomy, więc my się z tego bardzo cieszymy, ale są też mniej pozytywne objawy, które wynikają z ogólnej sytuacji gospodarczej.

Gdyby, proszę państwa, ruszyło u nas troszeczkę budownictwo, a więc gdyby – jak mówią futurologi – dać naszemu obywatelowi szansę takiego rozwoju, żeby on sam mógł korzystać z drewna i wyrobów drzewnych, to jestem przekonany, że popyt na wyroby z drewna i drewno jako takie w naszym kraju na pewno znacząco by wzrósł. Jestem przekonany, że to proszę państwa wolniutko, wolniutko, ale – symptomy tego są widoczne – na pewno nastąpi. Dlatego chciałbym, żeby to się rozwijało właśnie w takim kierunku.

A czy powinny być duże zakłady? Oczywiście, że tak, proszę państwa. Od tego nie ma odwrotu. Z tym, że ci wielcy w Szwecji, Austrii czy Niemczech – bo te przykłady są już dla nas stosowne – też się zawiedli, też mają kłopoty i pracują na pół gwizdka. Tylko że, powiedzmy, kiedy przerabia się milion na pół gwizdka, daje to pięćset tysięcy, a u nas te zakłady, które przerabiały pięćdziesiąt tysięcy czy sześćdziesiąt tysięcy, gdy robiły połowę produkcji, czyli 50%, miały totalne kłopoty i nie było wiadomo, w jakim kierunku mają pójść. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

A więc może taka refleksja. Co do tej stagnacji, to chyba pan profesor był łaskawy o niej mówić w czasie przeszłym, czyli że była. Bo obecnie jesteśmy raczej w lepszej sytuacji gospodarczej, co się przekłada na wiele dziedzin naszego życia. Ale to tylko taka wstępna – że się tak wyrażę – refleksja z mojej strony.

Jak rozumiem, są trzy problemy, które pojawiły się w trakcie tej dyskusji. Po pierwsze, jest na pewno problem społeczny, bardzo ciekawie i atrakcyjnie zasygnalizowany przez pana dyrektora, ale nie tylko. Kto wie, czy to nie jest obecnie jeden z najważniejszych problemów – problem społeczny. Bo przecież całe grupy, całe miejscowości są wykluczane z dużej gospodarki rynkowej. A właśnie często to gospodarka leśna jest miejscem kontaktu pomiędzy pracą, miejscem zamieszkania a rynkiem. Dlatego musimy brać to pod uwagę.

Drugi problem i zagrożenie to dostawy. Bo czy można liczyć na dostawy? Otóż to jest ważne pytanie. Czy nie można przyjąć takiego założenia, że jeśli już będą powstawać duże zakłady, to dostawy będą możliwe na obecnym poziomie plus potrzeby dużych zakładów? No, bo były też takie obawy, prawda. Były takie obawy. Ja nie chcę teraz tego komentować, ale pojawia się pytanie, czy takie rozumowanie jest możliwe.

I trzeci problem, który też jest dla mnie istotny, dotyczący konkurencyjności sprzedaży. Czy małe podmioty będą konkurować, czy będą w stanie utrzymać zbyt na rynku krajowym i zewnętrznym?

Tak więc to są trzy takie problemy. Jak sądzę, co do pierwszego, a więc co do tego, że musimy brać pod uwagę sprawy społeczne jesteśmy chyba zgodni. Musimy je brać pod uwagę, bo z analizy sytuacji, po podejmowanych decyzjach wynika, że aspekty społeczne muszą być brane pod uwagę. Kolejny problem do wyjaśnienia to byłoby dostawy. A więc to, czy jest możliwość elastyczności dostaw, czy też nie. Jest też następny problem – konkurencyjność sprzedaży. Czy jest taka możliwość, czy też nie? Ja sądzę, że w trakcie dyskusji to rozstrzygniemy.

A teraz mam pytanie do państwa, czy chcieliby zabrać głos w dyskusji i zadać pytania. Bardzo proszę, bardzo.

Pan senator Lewicki, proszę bardzo.

Senator Marian Lewicki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pozwolę sobie wypunktować kilka pytań, które w pierwszej kolejności adresowałem do pana dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Pierwsze pytanie, Panie Dyrektorze: na ile ilość pozyskiwanego drewna ma wpływ na tak zwaną lesistość kraju, a więc czy nie dochodzi do takich sytuacji, które powodowałyby pogarszanie lesistości? Drugie pytanie dotyczy rodzaju drewna, które jest pozyskiwane z lasów. Użył pan sformułowania o wycince pielęgnacyjnej. Ja bym jednak prosił o scharakteryzowanie struktury drewna, które jest wycinane.

Trzecie pytanie czy raczej zestaw pytań chciałbym skierować do pana dyrektora z Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Otóż chciałbym się odnieść do statystyki, którą państwo zawarliście na stronie piątej, gdzie jest taka wyliczanka, w której państwo mówicie, iż, jeżeli chodzi o liczbę podmiotów funkcjonujących na

rynku zajmujących się gospodarką budowlaną, to jest to liczba szesnaście i pół tysiąca. Z kolei jeśli chodzi o przemysł meblarski jest to ponad dwadzieścia jeden tysięcy. Wydaje mi się, że szczególnie te pierwsze dane są chyba mocno przesadzone. Znając dzisiejszy rynek i intuicyjnie go oceniając, sądzę bowiem, że są to wielkości nie bardzo mające ugruntowanie w rzeczywistości.

Następnie tabela numer dziewiętnaście na stronie dwudziestej drugiej. Państwo w tym zestawieniu, w którym sumarycznie mówicie o produkcji wyrobów z drewna, podajecie, że jest to wielkość około 10 milionów 500 tysięcy m³. Z danych na stronie czternastej wynika jednak, że w 2002 r. pozyskano ponad 29 milionów m³. Co się w takim razie dzieje z 18 milionami 500 tysiącami m³ drewna? Jaki jest jego dalszy los?

Przepraszam, jeszcze raz wrócę do pytań do pana dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Rok temu byliśmy bowiem na wyjazdowym posiedzeniu i oglądaliśmy kataklizm w Puszczy Piskiej. Pamiętam, że jedną z bardzo istotnych spraw, jakie były wówczas poruszane, było zatrzymanie importu czy wycinki drewna w innych miejscach Polski, po to by móc odzyskać ten materiał – przepraszam za to określenie – który pojawił się wskutek tego kataklizmu. Czy pan dyrektor byłby uprzejmy w krótkich słowach powiedzieć, co się stało z tym drewnem? A także powiedzieć, oczywiście krótko, jak to teraz wygląda w Puszczy Piskiej po tym kataklizmie?

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma pytania?

Pan senator Mieczysław Janowski, bardzo proszę.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym nawiązać do „Strategii dla przemysłu drzewnego do roku 2006”. Jest to dokument przyjęty przez Radę Ministrów w sierpniu bieżącego roku, opracowany przez Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Interesuje mnie zwłaszcza kwestia dotycząca płynności finansowej i tych danych, które są między innymi zawarte na stronie dziesiątej tegoż dokumentu.

Otóż stwierdza się tam, co następuje: analizując poszczególne branże przemysłu drzewnego pod kątem zdolności do spłaty zadłużenia stwierdza się, że spośród wszystkich branż jedynie przemysł tartaczny, nie notując od kilku lat nadwyżki finansowej, nie ma możliwości spłaty zadłużenia. Mam zatem pytanie, czy ta tendencja się utrzymuje czy też zmienia. Jak państwo widzicie ten problem w kontekście naszej dyskusji?

I druga kwestia, to jest płynność finansowa. Dane, które tutaj zostały przytoczone dotyczą roku 2002. Jak rozumiem, nie ma danych za rok 2003, jest już jednak po półroczu. Dlatego mam pytanie, czy kwestie dotyczące poziomu zadłużenia krótkoterminowego uległy korzystnym czy niekorzystnym zmianom. Byłbym wdzięczny za zwięzłą informację – jeśli nie będzie to możliwe teraz, to w formie pisemnej później. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma jeszcze jakieś pytania? Nie widzę chętnych.

Jeśli nie, to może najpierw prosiłbym o odpowiedź pana dyrektora generalnego, później pana dyrektora departamentu, a następnie ewentualnie przedstawicieli Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze Generalny.

**Dyrektor Generalny
Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”
Janusz Dawidziuk:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie pierwsze. Relacja między pozyskaniem a lesistością. Otóż my pozyskujemy w granicach 25 milionów m³ drewna rocznie, co mieści się w tak zwanej sumie etatów. Gospodarka leśna w Lasach Państwowych jest bowiem prowadzona na podstawie dziesięcioletnich planów urządzania lasu zatwierdzanych przez ministra środowiska, w których wyznacza się dziesięcioletnie etaty cięć, gwarantujące bezpieczny poziom pozyskania.

Globalnie wielkość pozyskania jest więc absolutnie bezpieczna. Szacuje się, że pozyskujemy w granicach 55% przyrostu masy drzewnej. Czyli około 45% rocznego przyrostu masy drzewnej odkłada się i pozostaje w lesie w drzewostanach. W ten sposób, dzięki temu zjawisku w ostatnich latach i dziesięcioleciach zasoby drzewne w lasach Polski systematycznie rosną. Aktualnie sięgają one 1 miliarda 600 milionów m³, a dynamika wzrostu zasobów w ostatnich latach jest stosunkowo duża. Rośnie przeciętny wiek drzew, więc nasze lasy są coraz starsze. Rośnie też przeciętna zasobność, która w tej chwili wynosi ponad 215 m³ na 1 ha, a jeszcze na początku lat osiemdziesiątych wynosiła w granicach 180 m³ na 1 ha.

Wobec tego poziom pozyskania można uznać za absolutnie bezpieczny. Nie zmniejsza się również powierzchnia lasów, wręcz przeciwnie. Na skutek realizacji Krajowego Programu Zwiększania Lesistości, a także zgodnie z leśną sztuką odnawiania powierzchni zrębowych, na których pozyskuje się drewno, powierzchnia lasów rośnie w granicach dwudziestu kilku tysięcy hektarów rocznie. Program wzrostu lesistości na lata 1995–2020 realizowany jest pomyślnie, a w ostatnim pięcioleciu, czyli w latach 1995–2000, został zrealizowany w 111%. Nie ma więc obaw o to, że pozyskanie może mieć charakter nadmiernej eksploatacji. Wręcz przeciwnie, z danych wynika, że istnieje jeszcze spora potencjalna rezerwa zwiększenia pozyskania bez zagrożenia trwałości lasu.

Następne pytanie, a więc struktura pozyskiwanego drewna. Otóż pozyskujemy w granicach 25 milionów m³ drewna, z czego 12 milionów 400 tysięcy m³ to jest papierówka, czyli drewno średniowymiarowe pochodzące głównie z cięć pielęgnacyjnych z przeznaczeniem na potrzeby przemysłu celulozowo-papierniczego, płytowego, programu ogrodowego, produkcji palet itd. Opał to 1 milion 700 tysięcy m³ drewna przeznaczanego głównie na potrzeby ludności lokalnej zaopatrującej się w to źródło opału. Drewno tartaczne, czyli to, które jest przedmiotem zainteresowania branży tartacznej, stanowi 11 milionów m³ drewna. Drewno małowymiarowe, czyli to najczę-

ściej pozyskiwane i dostarczane w formie zrębków, stanowi 1 milion 800 tysięcy m³, a pozostałe – około 500 tysięcy m³. Taka jest mniej więcej struktura drewna pozyskiwanego w Lasach Państwowych.

Kolejne pytanie, czyli kataklizm w Piszcu i stan zaawansowania usuwania skutków tego kataklizmu. Otóż łączna masa drzewostanów uszkodzonych na terenie Puszczy Piskiej to 3,5 miliona m³ drewna. Do dnia dzisiejszego zostało pozyskane i zagospodarowane 2 miliony 700 tysięcy m³ drewna. Całość połamanego, wywróconego drewna, czyli takiego, które mogłoby ulec deprecjacji, gdyby przelegiwało w lesie, została pozyskana i zagospodarowana racjonalnie na potrzeby przemysłu drzewnego i na potrzeby lokalnej ludności. Pozostała masa około 800 tysięcy m³ drewna to drzewa z naderwanym systemem korzeniowym, z częściowo uszkodzoną koroną, pochylone. Takie drzewa, bez zagrożenia deprecjacją na pniu, mogą być przez pewien okres jeszcze przytrzymywane. W ramach przygotowywania powierzchni do odnowień będziemy je usuwali, ale ponieważ nie są one w tym stanie, w jakim zagrożone są deprecjacją, w związku z tym czas ich usunięcia dostosujemy do czasu przygotowania powierzchni pod odnowienia.

Zakładamy, że odnowienie i zagospodarowanie powierzchni zniszczonej przez huragan – a jest to obszar około 12 tysięcy ha drzew usuniętych pełnym zrębem, a także powierzchnia zniszczona na obszarze około 35 tysięcy ha, bo pozostała powierzchnia jest zniszczona częściowo, więc trzeba będzie tam tylko podosadzać drzewa i uzupełnić las – nastąpi w ciągu najbliższych trzech lat. Ten trzyletni okres jest potrzebny w związku z cyklicznym okresem przygotowania materiału sadzeniowego, a także koniecznym odpowiednim wyprzedzeniem przygotowania tego materiału

Pytanie kolejne. Tak, rzeczywiście, skala pozyskania w Puszczy Piskiej mogła załamać rynek drzewny. Dzięki temu, że w innych regionach Polski, z reguły przyległych, wstrzymaliśmy lub ograniczyliśmy pozyskanie, stworzyliśmy mechanizmy rynkowe do zagospodarowania drewna pozyskiwanego z terenu Puszczy Piskiej. W ten sposób rynek drzewny nie uległ załamaniu, jak to się często zdarza w warunkach kataklizmu i okresowej nadpodaży dużych mas drewna. Dzisiaj, z perspektywy minionych miesięcy, a właściwie minionego roku, możemy powiedzieć, iż pozyskanie zostało przeprowadzone w sposób dość dla rynku stabilny.

Nie uznaliśmy też, że jest potrzeba zamykania granic. Choć była taka dyskusja w związku z dość dużym importem drewna w roku 2001, to jednak... Powiedzmy, że próba ograniczania napotkała pewne problemy proceduralne, prawne. Myślę, proszę państwa... Tak jest w Europie, na przykład w Austrii, która ma bardzo mocno rozwiniętą branżę przemysłu tartaczno, ma dość duże własne zasoby – bo tam w sąsiednich miejscowościach pracują tartaki, które przerabiają kilkaset tysięcy metrów sześciennych drewna każdy – a mimo to radzi sobie jakoś z zaopatrzeniem, jeśli popatrzeć szerzej na źródła zaopatrzenia.

Rzeczywiście, otoczenie Polski też nie jest pustynią. Dlatego obecnie, w warunkach zanikania granic, również przepływy i drewna okrągłego mogą i powinny mieć miejsce. Finlandia, która ma ogromne własne zasoby – z których, prawda, korzysta – dodatkowo sprowadza 12 milionów m³ drewna z krajów ościennych. Jest to zatem normalna prawidłowość w rozwoju branży, dlatego myślę, że takie mechanizmy należy również wkalkulować w rozwój przemysłu drzewnego w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę może teraz o zabranie głosu pana dyrektora z Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej.

Proszę uprzejmie o udzielenie odpowiedzi.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Przemysłowej
w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej
Mirosław Lewiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Otóż pierwsze pytanie dotyczyło tabeli na stronie piątej, czyli liczby zakładów. Chciałbym więc tylko powiedzieć, że te dane otrzymaliśmy z GUS. Z tym, że od razu chciałbym wskazać na odnośnik pierwszy, gdzie jest wskazówka, iż około 40% danych może być nieaktualnych. Niestety, my nie mamy innej możliwości jak tylko opierać się na danych GUS. A to jest pełna zbiorowość przedsiębiorstw, jakie są rejestrowane w GUS. A więc możemy czuć, że naprawdę tych zakładów jest mniej, bo najprawdopodobniej jest ich mniej, ale i tak nie mamy możliwości opierania się na innych statystykach.

Następnie pytanie dotyczyło tabeli na stronie dwudziestej drugiej, czyli ilości wyrobów. Myślę, że poniekąd odpowiedzi na to pytanie udzielił już po części dyrektor generalny Lasów Państwowych. Mianowicie stwierdził on, że – o ile dobrze pamiętam – z 25 milionów m³ drewna pozyskiwanych co roku jedenaście i pół, dwanaście tysięcy stanowi drewno tartaczne, czyli właśnie to, które spożywa przemysł. Procesy technologiczne powodują, że w trakcie produkcji wyrobów jest do 40% odpadów. Dlatego wydaje mi się, że wtedy to się bilansuje.

Następnie pytanie dotyczyło zdolności do spłaty zadłużenia przemysłu tartaczno-go, a generalnie wskaźników za pierwsze półrocze roku 2003. Mamy takie wskaźniki, a więc może tylko wspomnę o krótko- i długoterminowych zobowiązaniach sektora. I tak zobowiązania długoterminowe obniżyły się z 470 do 130 milionów zł, czyli o 73%, a to jest bardzo dużo. Krótkoterminowe obniżyły się zaś z 660 do 515 milionów zł, czyli zmalały o 22%. A więc można powiedzieć, że wykazanie przez ten sektor w pierwszym półroczu po raz pierwszy dodatniej rentowności obrotu netto, i to od razu wynoszącej 2,8 wskazuje, że dane statystyczne potwierdzają słowa pana dyrektora z Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, iż przemysł ten po raz pierwszy od bardzo długiego czasu jest w niezłej czy nawet dobrej kondycji ekonomicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Czy panowie chcielibyście coś jeszcze dodać na temat rentowności, wyników ekonomicznych, bo było pytanie tego dotyczące. Zresztą pan dyrektor już w części na nie odpowiedział. Jeśli nie, to nie.

(Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego Bogdan Czernko: Może ja jeszcze...)

W formie uzupełnienia, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego
Bogdan Czemko:**

Króciutko tylko powiem, bo padły słowa dotyczące rentowności. A rzeczywistość, rentowność ta wynosiła w zeszłym roku minus jeden. Obecnie za półrocze 2003r. jest to plus 2,8. Czyli, jak to zostało powiedziane, mamy sytuację wychodzenia z tej zapaści. Niemniej jest to pierwszy rok, w którym ma miejsce taka sytuacja. Jest to również pierwszy rok, w którym możemy mówić o jakichkolwiek zdolnościach inwestycyjnych tego przemysłu.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

W takim razie przechodzimy do dyskusji.

Czy państwo senatorowie chcieliby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę uprzejmie, proszę bardzo. Ponawiam swoją prośbę, ażeby jednak się odnieść do spraw takich jak na przykład... Bo sądzę, że skutki społeczne są sprawą oczywistą, więc nie będziemy tego tematu rozwijać. Wiadomo, że trzeba brać przy kształtowaniu przyszłości branży aspekty społeczne, dlatego, że one muszą być wzięte pod uwagę. Zresztą dotyczy to nie tylko tej branży, lecz także wielu innych.

Kluczowe pytanie, które zostało postawione, to jednak sprawa dostaw. W świetle wypowiedzi pana dyrektora generalnego można rozumieć, że skoro mamy dobrą sytuację, a także możliwość importu – patrząc na przykład na Finlandię, ale nie tylko – to czy w takim razie byłoby możliwe wynegocjowanie wieloletniego porozumienia dotyczącego dostaw dla przemysłu drzewnego. Czy to w ogóle jest wykonalne? Bo kto byłby podmiotem, czyli kto by to porozumienie podpisywał?

Padło określenie, że jest zarządzenie. Pojawiła się też prośba, żeby była ustawa, a ja mam wątpliwości, czy dyskutować o tej prośbie. Pytanie więc w takim razie, jak rozmawiać na temat dostaw i pewności dostaw w tej zmienionej sytuacji. W jakiej formie? Bo czy to ma być znowu zarządzenie wydane przez pana dyrektora generalnego? Czy też może forma porozumienia pomiędzy bądź co bądź Polską Izbą Gospodarczą Przemysłu Drzewnego a dyrekcją generalną Lasów Państwowych przy ewentualnym współdziałaniu ministra gospodarki? Jakie byście państwo widzieli rozstrzygnięcie tej sprawy? Bo o tym było na początku wystąpienia inicjatorów tego spotkania, czyli Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Proszę uprzejmie, może pan dyrektor generalny.

**Dyrektor Generalny
Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”
Janusz Dawidziuk:**

Wracając jeszcze do problemów zasygnalizowanych w dyskusji przez pana przewodniczącego, mianowicie do problemu społecznego, powiem, że nie patrzyłbym tak wprost, że wejście każdego większego, silniejszego zakładu natychmiast spowoduje redukcję miejsc pracy. Dzisiaj dostałem propozycję inwestycji od zakładu „Krono” z Żar – jest to grupa inwestycyjna, bardzo dobrze funkcjonujący zakład płytowy w Żarach, w województwie zielonogórskim. Nie, zaraz, ono teraz nazywa się inaczej...

(*Głos z sali: Lubuskie.*)

W województwie lubuskim. Ta grupa chce zlokalizować bliźniaczy zakład produkcji płyt MDF, czyli nowoczesnych płyt, które obecnie są hitem na rynku światowym. Liczy na dostawy rzędu kilkuset tysięcy metrów sześciennych drewna, a przy poparciu miejscowych władz tworzy taki bilans, na podstawie którego przewiduje, że na planowane zatrudnienie dwóch tysięcy dwustu osób w tym zakładzie w jego otoczeniu znajdzie je dziesięć osób. Bo to są...

(*Głos z sali: Dziesięć?*)

Dziesięć osób na każdego bezpośrednio zatrudnionego w zakładzie.

(*Przewodniczący Adam Graczyński: Przykład górnictwa jest zaraźliwy. Chociaż tam jest tylko 3:1, a tu już dochodzimy do 10:1. No, ale, prawda...*)

Przytaczam dane z pisma, które czytałem dzisiaj przed przyjściem tutaj. Można by się spierać o to, czy to jest dziesięć osób na jednego zatrudnionego czy trzy czy pięć, ale z całą pewnością ta kalkulacja nie może dotyczyć tylko samego bezpośredniego zatrudnienia. Bo rzeczywiście przy dużych zakładach, w ich otoczeniu powstaje wiele towarzyszących miejsc pracy. Jest to sprawa dostaw, zakładów usługowych pracujących na rzecz takiego zakładu itp. Wobec tego bilans ten na pewno nie wygląda tak, że powstanie dużego zakładu to od razu redukcja iluś miejsc pracy w małych funkcjonujących teraz zakładach. Bardzo często też małe zakłady muszą przyjmować filozofię jakiegoś podwykonawcy na rzecz dużego zakładu pracy, bo przecież takie małe zakłady mają ograniczone możliwości konkurencji na globalizującym się europejskim i światowym rynku.

Kwestia dostaw. Jesteśmy otwarci na podpisywanie porozumień wieloletnich dających szansę stabilności rozwoju dla tych zakładów, które rzeczywiście będą wykazywały chęć inwestowania i rozwoju, a także będą robiły nadzieję na to, że ich konkurencyjność czy rozwój nakierowany na konkurencyjność pozwoli im stabilnie rozwijać się w przyszłości. I dotyczy to nie tylko chęci podpisywania umów wieloletnich z potencjalnymi inwestorami zagranicznymi, dlatego że jesteśmy również otwarci na podpisywanie wieloletnich porozumień z obecnie funkcjonującymi i rozwijającymi się zakładami rodzimymi.

Myślę więc, że taka droga jest najrozsądniejsza. Dlatego, że podpisywanie jakiś globalnych porozumień między Polską Izbą Gospodarczą Przemysłu Drzewnego a Lasami Państwowymi... Każdy przypadek jest indywidualny, wobec tego ocena i bazy surowcowej w otoczeniu konkretnego zakładu, i szans jego rozwoju na zasadzie przyjrzenia się jakiemuś programowi rozwojowemu tego zakładu jest podstawową płaszczyzną spisywania takich porozumień. Na spisywanie takich porozumień jesteśmy otwarci, tworzenie jednak jakichś ustawowych uregulowań przypominałoby czasy gospodarki nakazowo-rozdzielczej, które przecież pożegnaliśmy. Jaka jest indywidualna ocena – każdego z nas – tej kwestii, tego nie będę, prawda, podnosił. Tyle powiem na wstępie, bo tak nam się wydaje.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Proszę bardzo, czy ktoś chciałby zabrać głos w sprawie dostaw? Proszę uprzejmie. Jeśli nie, to, jak rozumiem, przyjmujemy stanowisko pana dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Czy dla

wszystkich uczestniczących w posiedzeniu jest ono do przyjęcia? Czy być może są inne poglądy?

Została nam zatem jeszcze sprawa sprzedaży i popytu, zmiany na rynku. Szukam w materiałach wskaźników konsumpcji wyrobów z drewna w Polsce i w Unii Europejskiej. Są tutaj te wielkości, prawda? Na której one są stronie, bardzo proszę?

(Głos z sali: Na dwudziestej drugiej.)

O tak, właśnie na stronie 22 są takie materiały, z których wynika, że wskaźniki konsumpcji są najczęściej niższe w naszym kraju niż w Unii Europejskiej. To by świadczyło o tym, że – choć nie wiem, czy dobrze to rozumiem – jest duży potencjał wzrostu.

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista w Departamencie Polityki Przemysłowej
w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Szczawińska:**

Elżbieta Szczawińska.

Jeśli chodzi o kwestie popytu, to znaczy o rynek krajowy, to jest on taki, jaki jest. Chłonność rynku krajowego określamy w dalszej perspektywie jako dużą...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Dużą, tak? Czyli mówimy o potencjalnym wzroście, tak?)

Tak, mówimy o potencjalnym wzroście.

W tej chwili porównujemy konsumpcję w Polsce z konsumpcją w krajach Unii Europejskiej. I to przedstawia się w ten sposób. Na stronie trzydziestej siódmej podsumowane są wyniki, z których widać, że na przykład jeśli chodzi o tarcicę, to w naszym kraju jej konsumpcja jest na poziomie 32% przeciętnego zużycia w Unii Europejskiej. Podobnie jest, jeśli chodzi o sklejki, jeśli zaś chodzi o meble, to ich konsumpcja stanowi tylko 9% zużycia w Unii Europejskiej.

A więc można zakładać, że popyt na rynku krajowym w dalszej perspektywie będzie rósł. Oczywiście różne względy, a więc rozwój gospodarczy i wszystkie inne, takie jak sytuacja makroekonomiczna, bezpośrednio wiążą się z popytem na wyroby z drewna. Tak więc biorąc pod uwagę popyt, można zakładać, że możliwości rozwojowe zakładów przemysłu tartaczno i przemysłu drzewnego istnieją.

Ważnym elementem jest jednak kwestia dostaw. Dlatego w mojej ocenie obawy przemysłu tartaczno w dużej mierze są uzasadnione. Słuchałam dyskusji i uważam, że ludzie związani z przemysłem tartaczno oczekują jakiejś stałej deklaracji, która w dalszej perspektywie, w której oni chcą inwestować – a więc w okresie około czteroletnim – dałaby im gwarancję ze strony Lasów Państwowych, że w tym okresie i później będą oni mieli dostawy surowca. Tak więc...

Przewodniczący Adam Graczyński:

Przepraszam bardzo, ja zadam pytanie pani i panu dyrektorowi. Czy to miałyby być gwarancja udzielana całemu przemysłowi drzewnemu czy poszczególnym zakładom? Bo tu dochodzimy do sedna sprawy. No, bo jeśli jest jakkolwiek zakład, prawda, czy to elektrownia, czy huta, czy zakład chemiczny, czy tartak, czy fabryka wiórów, to są to konkretne zakłady. Nie mówimy wtedy o tym, że to przemysł drzewny ma coś mieć.

**Główny Specjalista w Departamencie Polityki Przemysłowej
w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Szczawińska:**

Mamy oczywiście na myśli konkretne zakłady.
(*Przewodniczący Adam Graczyński: Zakłady, dobrze.*)
Żeby miały możliwość podpisania takich umów czy...

Przewodniczący Adam Graczyński:

Tak, rozumiem, że warunkiem rozwoju jest zabezpieczenie surowców, zgody, pozwolenia. Bo nie może być rozwoju bez zabezpieczenia.

(*Główny Specjalista w Departamencie Polityki Przemysłowej w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Szczawińska: No, właśnie.*)

Czyli z tego wynika, że z naszej dyskusji dotyczącej punktu drugiego byłby bardzo ważny wniosek, mianowicie taki, że w przypadku wystąpień poszczególnych zakładów przemysłu drzewnego, które chcą zwiększać produkcję i chcą się modernizować, nie ma przeszkód, ażeby podpisywać wieloletnie porozumienia dotyczące dostaw surowców.

Czy taki wniosek mógłby być, Panie Dyrektorze Generalny, możliwy?

**Dyrektor Generalny
Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”
Janusz Dawidziuk:**

Tak, jest możliwy. Tylko, że partner musi traktować sprawę i możliwość odbioru na zasadzie życzeniowej...

Przewodniczący Adam Graczyński:

Rzecz zrozumiała, oczywiście, że tak. Oczywiście sprawa.

Dobrze, czyli z tego wynika, że proszę państwa, proszę Wysokiej Komisji i zaproszonych gości, mamy takie problemy, o których właśnie rozmawialiśmy.

Problem pierwszy to jednak problem społeczny – ja bym zaczął od tego. No, bo równowaga makro- jest równowagą makro-, a równowaga mikro- jest równowagą mikroekonomiczną. Jeśli wielki zakład bardzo wyraźnie zwiększy produkcję i zatrudnienie nawet w lubuskim, to nie znaczy, że nie będzie to miało wpływu na zatrudnienie na przykład w województwie podkarpackim. I tego można by się obawiać, patrząc na niską mobilność siły roboczej. No, a generalnie, przy programowaniu rozwoju, aspekty społeczne i tę nową wykładnię polityki europejskiej można by brać pod uwagę i u nas.

Problem drugi, czyli problem dostaw i porozumień wieloletnich powinien być negocjowany pomiędzy poszczególnymi zakładami przemysłu drzewnego a dostawcą drewna, czyli dyrekcją generalną Lasów Państwowych. Wykluczamy zatem rozwiązania ustawowe. Wykluczamy je, tak? Dopuszczamy za to inne formy porozumienia. Może to być na przykład informacja o zamiarach sprzedaży drewna w wieloletniej perspektywie, informacja o strategii Lasów Państwowych, a więc, co chce robić Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, czyli, że chce iść w tym, a nie w innym kierunku. Taką możliwość dopuszczamy.

Kolejny problem dotyczy sprzedaży. Jest to taki obszar, na którym mamy duży potencjał wzrostu z racji znacznie mniejszych wskaźników konsumpcji tych wyrobów w naszym kraju w stosunku do państw Unii Europejskiej. No, a poza tym należy wierzyć w drewno jako surowiec odnawialny. Chociażby tak rozumiemy, w szerokim tego słowa znaczeniu. Tak więc rysują się duże możliwości i szansa.

I następny problem, o którym za bardzo nie dyskutowaliśmy, jest on jednak oczywisty: przemysł drzewny wykorzystując lepszą sytuację ekonomiczną i jej możliwości, a więc lepszą płynność czy rentowność – bo o tym była mowa, że coś się zmieniło i to bardzo pięknie się zmieniło, zresztą dotyczy to całego polskiego przemysłu – powinien przeprowadzać unowocześnienie, restrukturyzację zakładów, jako że jest to warunek poprawy konkurencyjności.

I ostatni problem, o którym mówię nie tyle w swoim imieniu, ile w imieniu komisji, byłby taki, że gdyby, mimo dobrej woli wszystkich stron, występowały pewne zakłócenia w funkcjonowaniu tegoż układu – myślę o ministrze środowiska, dyrektorze generalnym, odbiorcach oraz ministrze gospodarki – to nasza komisja jest do dyspozycji, żeby pełnić przynajmniej rolę forum dyskusyjnego, czyli forum wymiany poglądów. Bo my nie mamy co prawda żadnych uprawnień nakazowych, zawsze jednak możemy poprosić o dyskusję, o wymianę poglądów i rozstrzygnięcia dotyczące niesłuchanie ważnego przemysłu, bo mówi się tu przecież o 4 miliardach dolarów, podczas gdy przemysły tradycyjne eksportują za 1 miliard dolarów. No, właśnie, to są przemysły o wielkim potencjale wzrostu.

Tak więc powtarzam raz jeszcze: obecnie nasz kraj może się wręcz wysunąć, dążyć do ekspansji, jeśli wykorzysta wszystko to, o czym mówił pan dyrektor generalny, a więc rodzaj lesistości, politykę, kulturę i sztukę. Patrząc teraz na Instytut Badawczy Leśnictwa, patrząc na pana profesora, bo przecież mamy wszystkie atuty, praktycznie wszystkie atuty, żeby zaistniała ogromna ekspansja naszego państwa w tym zakresie. Ogromna ekspansja w oparciu o nasze rozwiązania, o naszą wiedzę, naszych pracowników, a często też i polski kapitał. Nie zawsze, ale często, często, choć nie zawsze. No, pewnie, że nie zawsze.

Tak więc sądzę, że obawy przedstawicieli, odbiorców nie będą już po tym wczorajszym i dzisiejszym spotkaniu takie duże. Bardzo bym prosił wszystkich zainteresowanych o wykazanie jak zwykle dużo dobrej woli. Jak zwykle dużo dobrej woli.

Myślę, że chyba wyczerpaliśmy już porządek obrad.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w sprawie tematu dzisiejszego posiedzenia, czy też powiedzieliśmy już dosyć dużo? Może jeszcze pan wiceprezes?

Proszę bardzo, proszę bardzo.

Wiceprezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego

Marek Kubiak:

Proszę państwa, sytuacja jest troszeczkę bardziej skomplikowana niż nam się wydaje, aczkolwiek rzeczywiście czas wyleczy wszystko to, co się będzie działo, wyleczy rany. W tych materiałach została przedstawiona zła sytuacja polskiego przemysłu drzewnego – mówię o przemyśle tartacznym. Oczywiście, nie należymy do krezusów świata tarcicy, bo nimi nie jesteśmy. W Polsce...

(Przewodniczący Adam Graczyński: I chyba nie będziemy. Chyba nie będziemy, prawda.)

Nie ma szans. Mamy za mały potencjał, mimo tego, co pan dyrektor generalny podał, bo w tych 11 milionach m³ surowca tartacznoego jest również część surowca liściastego, iglastego, co daje około 8–9 milionów m³ pozyskania. W sumie jest to trochę, ale Europy tym na pewno nie zawojujemy.

Jeżeli, proszę państwa, chodzi o płynność finansową, o której mówiliśmy, to przemysł drzewny przepowiadał leśnikom już w 2000 r., że idzie dekonstrukcja, a więc że należy wyhamować ceny itd. Mimo to leśnicy trwale szli do góry. My jako Polacy eksportujemy nasze wyroby nie tylko w postaci tarcicy, lecz także w postaci różnego rodzaju wyrobów programu ogrodowego, płyt, mebli itd. To jest cała sieć powiązanych ze sobą firm. Kiedy jednak sytuacja była taka, iż przewidywaliśmy, że nastąpi krach, leśnicy w roku 2000 i 2001 podnosili ceny surowca. Proszę państwa, dlaczego...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Panie Prezesie, ale to już było. To już było. No, stało się.)

Stało się, ale dlaczego to się stało. No, proszę państwa, jeżeli euro było po 3,50 zł czy 3,60 zł... Wtedy przemysł drzewny poniósł potworne straty. Przecież dlatego przemysł tartaczny utracił płynność finansową. Leśnicy także stracili troszeczkę finansów.

Odnosząc się do tego, że duże zakłady, które powstaną, nie spowodują rewolucji, powiem, że ja się tego obawiam. No, ale, proszę państwa, każdy ma swoje zdanie. Ja też tylko chciałbym swoje zdanie wypowiedzieć. Jestem akurat na tym terenie dosyć dużym producentem, bo kupuję około stu osiemdziesięciu metrów surowca, ale mimo to obawiam się, że na rynku będą perturbacje. A przecież przemysł tartaczny to jest jedyny przemysł, który obecnie jest w polskich rękach. Bo jeżeli mówimy o płytach, meblach czy celulozach to wszystko to jest obcy kapitał, proszę państwa.

Boję się, że po wejściu jednego takiego zakładu na 700–800 tysięcy m³ wejdzie jeszcze jeden i jeszcze jeden, i jeszcze jeden i będzie po temacie. Prawdopodobnie problem będą mieli polscy tartacznicy, bo gdzieś będzie dziura, więc trochę tego surowca będzie mogło brakować. Obawiam się jednak także o kolegów leśników, bo jeżeli chodzi o ceny drewna, to będą mieli partnerów po drugiej stronie stołu, również na monopol. Dlatego monopol, bo jeżeli te firmy, które będą kupowały na rynku europejskim 2 czy 3 miliony m³ tartacznoego dogadają się, podejrzewam, że wtedy ceny mogą dosyć mocno polecieć w dół, a z tego tytułu leśnicy będą mieli też określone problemy finansowe.

Takie jest moje zdanie, ale zobaczymy jak to wszystko się rozwinie, jak to się ułoży. Ja podejrzewam, że z tego powodu troszeczkę powstanie też i bezrobocie. To, co pan dyrektor generalny mówił o nowej fabryce i o płytach itd. to jest zupełnie co innego, aniżeli w przemyśle tartacznoym. Bo na milion metrów w jednym miejscu to rzeczywiście kilkanaście, kilkadziesiąt tartaków na wsiach rzeczywiście może przestać pracować. Takie jest moje odczucie. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Ja sądzę, że – mówię do pana dyrektora w ministerstwie gospodarki – to wszystko byłoby trzeba brać pod uwagę przy podejmowaniu decyzji. A więc to, że jednak nie można przekroczyć progu koncentracji, prawda, po to, żeby była możliwość i efektywności, i chronienia naszego rynku pracy.

Zanim głos zabierze pan minister, wypowie się pan dyrektor generalny, proszę bardzo. Pan chciał zabrać głos? Tak czy nie, Panie Dyrektorze?

(Dyrektor Generalny Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”: Tak.)

Bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny
Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”
Janusz Dawidziuk:**

Chciałbym tylko podkreślić, że po ostatnim naszym spotkaniu w Senacie z inicjatywy senackiej Komisji Ochrony Środowiska, śmiem twierdzić, że relacja przemysł drzewny – Lasy Państwowe bardzo się ustabilizowała. Przemysł zaczął uzyskiwać dodatnią rentowność, a dzisiaj uzgodniliśmy wzajemne relacje w postaci konsultowanych zasad sprzedaży drewna. Generalnie można więc powiedzieć, że dobra koniunktura – a taka w istocie jest obecnie – wiąże się z zapowiedzią wprowadzenia i podwyższenia VAT, co nakręca rynek lokalny, a także z wysokim kursem euro.

Te relacje rozwijają się dobrze, mam więc nadzieję, że dobra wola, którą deklarujemy na dzisiejszym spotkaniu, pozwoli dalej rozwijać tę współpracę. Myślę też, że do spraw lokalizacji potencjalnych, dużych zakładów, trzeba podchodzić dość pragmatycznie i bez emocji. To, że prowadzi się rozmowy z kilkoma potencjalnymi inwestorami wcale nie znaczy, że oni już zaczynają wchodzić na rynek. Chciałbym też zwrócić uwagę przedstawicielom Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego na to, że ci inwestorzy wchodząc na nasz rynek, nie przychodzą przecież z pieniędzmi, które wygospodarowali w ramach własnej rentowności. Oni z reguły finansują te inwestycje z kredytów, dlatego my z ogromną radością witalibyśmy to, że to przedstawiciele polskiego przemysłu drzewnego i naszego rodzimego kapitału prowadzą takie inwestycje, choćby w części na taką skalę, jaką obserwuje się za granicą. Wtedy na pewno spotkają życzliwość ze strony Lasów Państwowych w rozmowach na temat dostaw i porozumień wieloletnich. Tyle z mojej strony.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Pan minister, bardzo proszę.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Krzysztof Zaręba:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Goście!

Ta dziedzina oparta jest na dosyć solidnych podstawach. Mamy nadwyżki, a w związku z tym są rezerwy surowcowe, które mogą być spożytkowane. Spożytkowane nie tylko na zasadzie potencjału, który gdzieś tam drzemie, ale który faktycznie zostanie wykorzystany. Dlatego chcę zwrócić uwagę na jedno, a mianowicie na to, że Polska była w ostatnim okresie przedmiotem tak zwanych inwestycji portfelowych, czyli na dobrą sprawę – tłumacząc to inaczej – spekulacyjnych, finansowych.

Otwiera się więc pewna nisza, w której inwestycje produkcyjne faktycznie mogą zasilić polską gospodarkę, co jest w sumie korzystne, oczywiście pod warunkiem, że

będzie to pod jaką taką kontrolą, czyli że nie będzie to od razu 1 milion czy 1,5 miliona m³ drewna przecieranego na tarcicę, tylko będą to mniejsze zakłady, które równocześnie muszą być brane pod uwagę jako element niemonopolizowania rynku zakupów. Bardzo istotne jest to, co mówili koledzy, a więc żeby nie nastąpiła monopolizacja zakupów, żebyśmy dali naszym rodzimym zakładom możliwość funkcjonowania na rynku.

W związku z tym wydaje mi się, że Polska Izba Gospodarcza Przemysłu Drzewnego także musi zastanowić się troszkę nad swoją rolą, a więc ewentualnie nad tworzeniem warunków dla organizacji zbytu produkcji. Bo z zakupem surowca nie widzę problemów, dlatego że nie przypuszczam, żeby one były. Problemy mogą być za to ze zbytem. Bo to nie problem coś wyprodukować, problemem jest znaleźć te miejsca, w których tę produkcję się ulokuje. I tutaj z jednej strony jest koncentracja w sferze produkcyjnej, a z drugiej strony w sferze organizacji zbytu. Jest to dosyć istotne, dlatego podejrzewam, że musicie jednak troszkę tę sprawę przemyśleć. Myślę, że macie ją na uwadze, nie sądzę więc, żeby to było odkrycie. W każdym bądź razie jest to jednak istotna sprawa.

Chcę za to zwrócić uwagę na jedną sprawę, o której pan dyrektor generalny nie powiedział, a może być ona pewnym zagrożeniem dla ciągłości i długotrwałości dostaw. Otóż aktualnie nowelizowana jest ustawa o zamówieniach publicznych. Jako resort nie potrafiliśmy jednak przeforsować naszego stanowiska w sprawie tego, żeby pieniądze własne dyrekcji generalnej były traktowane jak pieniądze przedsiębiorstwa, czyli żeby nie podlegały tym restrykcjom, którym podlegają te pieniądze publiczne, które są państwowe, dotowane, budżetowe i inne. Nie udało nam się tego stanowiska przeforsować, w świetle obecnej sytuacji, a więc oszczędności programu wicepremiera Hausnera, a także atmosfery, jaka panuje wokół maksymalnego dyscyplinowania tych pieniędzy.

W związku z tym w dalszym ciągu jest jeszcze możliwość dyskusji nad tą sprawą w Sejmie czy w Senacie. Bo jeżeli ta ustawa w całości obowiązywałaby Lasy Państwowe, to mogłoby to zakłócać możliwość tworzenia wieloletnich umów. Dlatego, że wszystko musi iść na roczne przetargi, w związku z czym planowanie jakiejś długofalowej polityki mogłoby różnie wyglądać. Nie mówię, że całkowicie zniszczy to system – bo jednak przetargi były organizowane i dawały one jednak możliwość utrzymania się na rynku – ale mimo wszystko jest to element, który jest niepokojący, bo może wprowadzić wiele zamieszania, jeśli chodzi o trwałość i ciągłość procesów zaopatrzeniowych.

Dlatego chcę zwrócić na to uwagę, ponieważ dla Lasów jest to szalenie, że tak powiem, komplikujące sprawę rozwiązanie, a mimo to być może nawet dzisiaj na Radzie Ministrów zostanie to ostatecznie przyjęte. Bo dzisiaj jest posiedzenie albo będzie za tydzień.

Myślę, że są to najistotniejsze sprawy, o których chciałem mówić. A żeby nie powtarzać tego, co już państwo senatorowie wcześniej powiedzieli, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

W sprawie ustawy o zamówieniach publicznych jesteśmy do dyspozycji. Jeśli będą jakieś sugestie ze strony ministra środowiska, Panie Ministrze, proszę bardzo.

Odbędziemy rozmowę i będziemy starali się, jeśli będziemy przekonani, działać w dobrej wierze, oczywiście.

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi generalnemu za ciepłe słowa pod adresem Senatu o tym, że to właśnie tutaj narodziło się porozumienie, które jest przestrzegane. Było nam bardzo miło to usłyszeć.

Czy są jeszcze jakieś pytania czy uwagi ze strony członków komisji? Nie widzę chętnych.

Dziękuję uprzejmie za przybycie.

Zamykam posiedzenie komisji.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 29)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Angelika Woźniak

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851